Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GAZETA TYGODNIOWA GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY:
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40.
Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
kwartalnie 60 groszy,
półrocznie 1 zł. 20 groszy,
rocznie 2 złote.
Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 25 lipca 1937 r. Nr. 15

Znaczenie morza i dróg wodnych

Państwo polskie po odzyskaniu niepodległości bardzo wielkie znaczenie przywiązuje do własnego dostępu do morza i rozwoju własnej floty morskiej.

Z początku wywoływało to zdziwienie wśród ludności tak rolniczego kraju jak Polska, że rząd nie szczędzi ani kosztów ani trudu na budowę portu w Gdyni, zakup okrętów, kształcenie marynarzy i w ogóle rozwijanie wśród ludności zamiłowania do wody.

Utworzono w całym kraju oddziały Ligi Morskiej i Kolonialnej, zbierane są składki, a gdzie jest choć trochę jakiejś wody, jezioro czy rzeka młodzież i inteligencja, zamiast tracić bez potrzeby czas i pieniądze, w wolnych chwilach pływa kajakami, żaglówkami, uprawia t. zw. sporty wodne. Dziś też coraz bardziej i coraz szerzej zaczynają w całym kraju rozumieć znaczenie morza i dróg wodnych.

Każda droga wodna jest o wiele tańsza od innych środków komunikacji. W naszym kraju dotychczas używa się rzek prawie wyłącznie do spławu drzewa, ale na zachodzie, gdzie rzeki są pogłębione i uregulowane wszystkie cięższe towary są przewożone wodą, a więc zboże, węgiel, żelazo, cegła i t. d. Gdzie niema połączenia między rzekami opłaca się kopać z dużym nakładem pracy kanały wodne. Rozumieli to dobrze dawni królowie polscy, o czym świadczą istniejące dotychczas, ale wymagające remontów kanały: Królewski, Augustowski, Ogińskiego i inne.

Gdyby obecnie można było spławiać drzewo przewożone na sprzedaż za granicę wprost wodą, aż do morza, a żelazo i węgiel przywozić drogą wodną ze Śląska to na miejscu na Wileńszczyźnie i w Nowogródczyźnie za drzewo płaconoby znacznie wyższe ceny niż obecnie, gdy transport do morza drogo kosztuje, a odwrotnie, żelazo, węgiel, cement i td. wszystko to kosztowałoby tu na miejscu o wiele taniej. Ktoby na tym zyskał — oczywiście miejscowy człowiek ,a przede wszystkim rolnik, który zmuszony jest sprzedawać i kupować prawie wyłącznie bardzo ciężkie towary w stosunku do ich wartości. Dla handlarza futer drogich albo jubilera oczywiście sprawa kosztów transportu jest rzeczą prawie obojętną.

Stąd wynika, że Polska właśnie dlatego, że jest krajem rolniczym, szczególnie powinna dbać o rozwój sieci dróg wodnych wewnątrz kraju.

Ale nie tylko wewnątrz kraju. To nie sztuka dowieźć towar na brzeg morza i tam go sprzedać za byle jaką cenę, zamorskiemu handlarzowi, który po ten towar przyjedzie własnym okrętem. Chodzi o to, aby nie zamorski handlarz, a Polak ładował towar nad brzegiem morza do wielkiego okrętu i wiózł go do miejsca przeznaczenia, uzyskując przy sprzedaży taką cenę, jaka się za ten towar słusznie należy.

Mamy w Polsce dosyć ludzi bez zajęcia i powinniśmy dążyć do tego, aby polscy marynarze i polskie okręty rozwoziły polskie towary po całym świecie.

Morze jest o tyle doskonałą drogą, że łączy ze sobą wszystkie kraje świata Każde większe państwo ma własny dostęp do morza i własne porty, do których mogą dobijać okręty państw całego świata, nie pytając nikogo po drodze o pozwolenie, bo morze jest własnością wszystkich.

Tylko na wypadek wojny trzeba mieć własną flotę wojenną aby obronić swoje porty i okręty handlowe przed nieprzyjacielem na morzu.

Polska, jak już zaznaczyliśmy, wielkie znaczenie przywiązuje do morza i dróg wodnych. W ostatnich dniach czerwca każdego roku urządza specjalne dni morza. Kiedy zbiera się składki na budowę floty, wiele się mówi i pisze o morzu, polskiej flocie i o naszych rodakach emigrantach za morzem, do których można dotrzeć tylko okrętem. W tym roku te dni zwane „Swiętem morza" mamy już poza sobą, ale piszemy na temat morza i drog wodnych wobec tego, że szeroko omawiany jest ostatnio wielki projekt budowy połączenia wodnego dwóch mórz Bałtyckiego i Czarnego po przez Polskę i Rumunię rzekami Wisłą, Sanem, Dniestrem i Prutem. Bardzo powinien cieszyć ten projekt każdego rolnika zainteresowanego tanim transportem, bo przecież jest nadzieja, że i na nasze strony przyjdzie kolej i że my z czasem uzyskamy połączenie takimi drogami wodnymi z morzem i z resztą Polski. Oby to stało się jak najprędzej!

P. L.

Zamach na płk. A. Koca szefa OZN



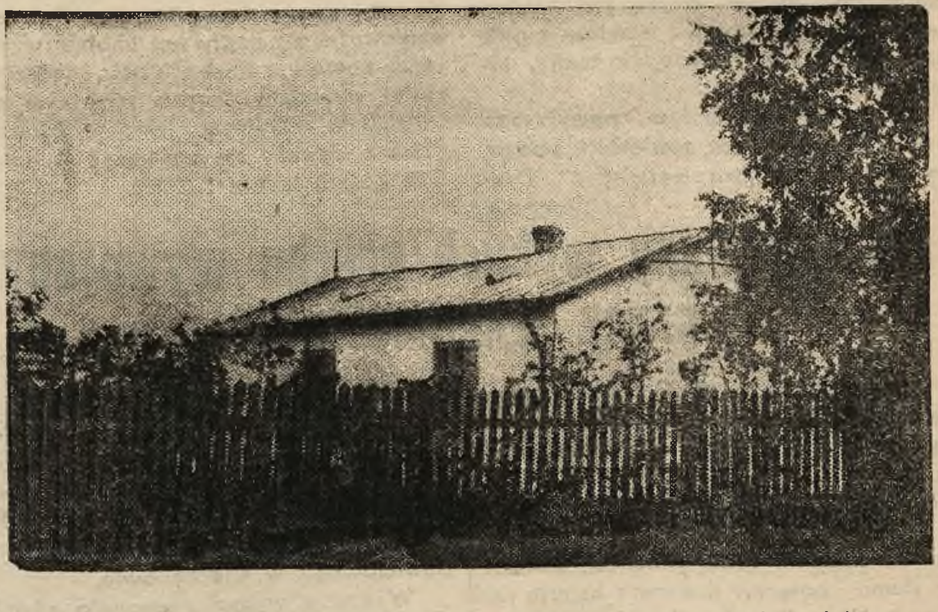
W ub. niedzielę pewien osobnik, którego nazwisko ze względu na toczące się śledztwo nie możemy wymienić, chciał dokonać zamachu na szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca.

Zamachowiec stał z bombą w bramie willi płk. Koca w miasteczku Świdry Małe pod Warszawą. Na szczęście zbrodniarzowi bomba wybuchła w ręku zanim się doczekał wyjazdu płk. Koca.

Sprawca zamachu został rozerwany przez bombę i zginął na miejscu, zwłoki zaś jego zostały rozrzucone na przestrzeni kilku metrów.

Zamach ten obudził w całej Polsce zrozumiałe oburzenie.

Władze prowadzą energiczne śledztwo celem wykrycia pomocników zbrodniarza i środowiska z którego on pochodzi, bo zrozumiałą jest rzeczą. że zamachowiec musiał działać z ramienia jakiejś organizacji.



Willa płk. Adama Koca w Świdrach Małych pod Warszawą, gdzie dokonano zamachu bombowego.

Zmarł wynalazca radia



W ubiegły poniedziałek zmarł jeden z najznakomitszych uczonych świata, senator włoski Gugliemo Marconi (Wilhelm Markoni).

Niema człowieka w Europie któryby nie korzystał z jego wynalazku, bo właśnie Marconi jest wynalazcą telegrafu bez drutu, a więc i obecnego radia. Nikt jeszcze na świecie nie przyczynił się do ułatwienia w rozpowszechnianiu myśli ludzkiej, tak jak Marconi, przeto jego nazwisko nigdy nie będzie zapomniane.

Wilhelm Marconi urodził się w Bolonii (Italia) w r. 1874. Matka jego była Irlandką, ojciec Włochem. Studiował we Florencji i Livorno.

Już w czasie nauki przeprowadzał doświadczenia nad przesyłaniem sygnałów elektrycznych bez metalowych przewodów. Udało mu się poraz pierwszy w r. 1895. Marconi przeprowadzał doświadczenia przy pomocy wieśniaka, oddalonego o 2 klm od aparatu nadawczego który machał płachtą płótna, gdy aparat odbiorczy zaczął reagować, a wy strzelił z dubeltówki po odcyfrowaniu depeszy nadanej przez Marconiego alfabetem Morsego.

Telegraf bez drutu został wynaleziony.

Następnego roku Marconi udał się do Anglii, gdzie geenralny inżynier poczty angielskiej na specjalnie zwolanej konferencji zaprezentował światu uczonych wynalazek Marconiego.

W r. 1897 już komunikował się Marconi na przestrzeni 4 klm, potem 15 tu. Niemcy wysyłają prof. Slaby, aby asysto wal przy jego doświadczeniach. Włochy wzywają go do powrotu do ojczyzny, gdzie wynalazkiem jego żywo interesuje się marynarka królewska.

W r. 1899 na prośbę rządu francuskiego Marconi instaluje pierwsze połącze nie bez drutu poprzez kanał La Manche (czyt. La Mansz). W r. 1903 nadaje pierwsze wiadomości prasowe na statek pocztowy, zdążający z Anglii do Ameryki.

Od r. 1907 założona została już stała komunikacja bezdrutowa między Anglią i Ameryką. W r. 1914 w całej Italii istniała już sieć radiotelefoniczna, a pod czas wojny Marconi osiadł w Brindisi, skąd kierował akcją niszczenia nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

Po wojnie zakupiwszy od arcyksięcia austrjackiego jacht „Elektra" zamienił go w pływające laboratorium, w którym poświęcił się dalszym doświadczeniom. W ciągu lat ostatnich Marconi zajmował się badaniem fal elektrycznych ultrakrótkich. W r. 1932 udało mu się po raz pierwszy skomunikować się z pokładu „Elektry" za pomocą tych fal z laboratorium swym na wybrzeżu w pobliżu Genui, oddalonego o 237 klm. W r. 1933 Marconi założył pierwszą stałą komunikację za pomocą fal ultra-krótkich między Watykanem a Castel Gandolfo. Zastosowanie fal ultra-krótkich otwiera zupełnie nowe drogi do dalszych odkryć i posiada decydujące znaczenie dla telewizji (przesyłanie obrazów na odległość).

Ogromna ilość jego prac naukowych była w kilku językach drukowana. 47 razy przejechał Atlantyk, 30 razy zrobił podróż niemal naokoło świata, znano go i uznawano wszędzie. Odznaczony był najwyższymi odznaczeniami państw zagranicznych. Nagrodę Nobla w dziale fizyki otrzymał jeszcze w roku 1909.

Nadwyżka w budżecie państw. I-go kwart. r. b.

WARSZAWA (Pat) — Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za czerwiec, czyli trzeci miesiąc bież. roku budżetowego, wykazują dochody ogółem 186.188 tys. zł. i wydatki 186.772 tysięcy złotych, niedobór wynosi więc 584 tys. zł.

Ponieważ pierwsze dwa miesiące bież roku budżetowego przyniosły nadwyżkę 1.082 tys. zł. przeto cały pierwszy kwartał roku budżetowego 1937—38 zamyka się nadwyżką 498 tys. zł.

Co słychać na świecie?

W Hiszpanii wojska gen. Franco pomimo zaciekłego oporu milicjantów zdobyły ważne pozycje w górach Sierra (na północ od Madrytu) i rozpoczęły pościg za przeciwnikiem.

Pod Madrytem toczą się krwawe walki z ogromnymi staraniami z obu stron. Natarcie wojsk rządowych załamało się. Wszystkie miejscowości, otaczające teren obecnych walk, są doszczętnie zniszczone.

W Sowietach opór chłopów, którzy nie chcą oddawać swych zbiorów państwu, przybiera coraz ostrzejsze formy. Gazety sowieckie wskazują, że wypadki podpalania zboża, przeznaczonego do zwózki do spichrzów państwowych, powtarzają się w dziesiątkach i setkach wypadków.

W Urugwaju zimno

MONTEVIDEO (Pat). W przeciwstawieniu do upałów panujących w Ameryce północnej, panują w Urugwaju (Am. Połud.) wyjątkowe chłody z przymrozkami.

Zatarg wawelski zlikwidowany

T. zw. zatarg wawelski został ostatecznie załatwiony. Zatarg ten, jak wiadomo powstał stąd, że metropolita krakowski arcybiskup Sapieha polecił przenieść zwłoki Marszałka Józefa Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów wbrew opinii P. Prezydenta R. P., a bez zgody jak rodziny ś. p. Marszałka, tak i Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Obecnie po wystosowaniu przez ks. metropolitę Sapiehę listu do P. Prezydenta R. P. rząd podał oficjalnie do wiadomości, że sprawę tę uważa za ostatecznie załatwioną, przeto i Sejm, który się zebrał w dniu 20 b. m. sprawy tego zatargu już nie rozpatrywał, przyjmując jedynie oświadczenie rządu do wiadomości. A wobec tego posiedzenia Senatu nawet nie zwoływano.

Już toczą się walki japońsko-chińskie

Wojna w Chinach północnych już się na dobre rozpoczyna. Jak Chińczycy tak i Japończycy ściągają nowe wojska.

Rząd japoński wydał rozkaz bombardowania miasta Wanding i podjęcia równocześnie natarcia na innych odcinkach Chin północnych. Boje toczą się pod Pekinem i Tien - Tsinem. W Japonii mobilizacja w pełnym toku. Zostanie zmobilizowanych ogółem 5 milionów żołnierzy.

W Rosji wszystkie świątynie mają być zniszczone!

(KAP). Dziennik belgijski zamieszcza informacje, otrzymane od pewnego dziennikarza, który powrócił z Sowietów o nowych prześladowaniach duchowieństwa i religii w ZSRR.

Zapowiada to m. in. komisarz ludowy spraw wewnętrznych, który oświadczył, że „wszystkie kościoły muszą być zniszczone". W najbliższym czasie budynki, dotychczas przeznaczone dla celów kultu religijnego, których zresztą jest bardzo mało, zostaną rozebrane. Niektóre z nich mają być przekształcone na teatry, kina i t. p.

Jako oficjalny motyw powyższego rozporządzenia władz sowieckich podaje się... dbałość o „bezpieczeństwo". Ocaleją jedynie niektóre świątynie, stanowiące zabytki starej architektury rosyjskiej, po których mają być oprowadzani jak po muzeach przyjezdni.

Obecnie wydano już rozkaz rozbiórki 2,900 świątyń i 63 klasztorów. We Władywostoku, gdzie rezydował biskup diecezji, katedrę zamknięto. W całym mieście, liczącym 93,000 mieszkańców, nie ma ani jednego domu Bożego. Nie ulega wątpliwości, że nagły ten napływ wzmożonej energji u bezbożników sowieckich został wywołany bardzo wyraźnym odrodzeniem religijnym, jakie w ostatnich czasach dawało się zauważyć w szerokich kołach ludności ZSRR.

Nowy największy na świecie pancernik włoski

25 b. m. zostanie spuszczony na wodę w Trieście (port włoski na morzu Adriatyckim) nowy pancernik włoski „Vittorio Veneto", który wraz z podobnym pancernikiem „Littoria", będącym obecnie w budowie, będzie należał do największych w świecie okrętów wojennych.

Po roku walk w Hiszpanii

W dniu 18 lipca minął rok od chwili wybuchu wojny domowej w Hiszpanii. W wyniku całorocznych walk wojska powstańcze gen. Franco zajęły około 56 procent powierzchni Hiszpanii, zamieszkałej przez około 55 proc. ogólnej ludności, oraz wszystkie kolonie hiszpańskie. Rząd walencki sprawuje władzę nad 44 % powierzchni kraju, na które przypada 45 procent ludności.

Straszna katastrofa kolejowa w Indiach

W Patras w Indiach wydarzyła się straszliwa katastrofa kolejowa.

W skutek złego działania zwrotnicy pociąg wpadł na ślepy tor, przyczym parowóz i trzy wagony spadły z nasypu. Ponad 250 osób zostało zabitych, a przeszło 280 odniosło rany.

Jest to jedna z największych katastrof kolejowych, jaka kiedykolwiek się wydarzyła na świecie.

Katastrofalny wybuch prochu wywołany przez lekkomyślność

Na polach koło wsi Grzybowo, pow. ciechanowskiego, syn właściciela folwarku Grzybowo, 18-letni Jerzy Zawadzki, znalazł na polu łuskę od pocisku armatniego oraz sporych rozmiarów skrzynkę z prochem i cegiełkami dynamitu. Zawadzki napełnił łuskę prochem, zaniósł do domu i połączył drutami z baterią radiową. Nastąpił ogłuszający wybuch. W całym folwarku powylatywały szyby oraz drzwi wraz z futrynami. Mieszkanie, w którym Zawadzki przeprowadzał doświadczenia, zostało kompletnie zniszczone. Sam Zawadzki doznał poszarpania obu nóg, brzucha i klatki piersiowej. Ranny w agonii przewieziono do szpitala powiatowego w Ciechanowie.

W czasie wybuchu doznało również lekkich poparzeń kilka znajdujących się w sąsiednich pokojach osób.

Ruda żelazna w Nalibokach pow. Wołożyńskiego

Złoża rudy żelaznej w puszczy Nalibockiej znane są oddawna. W ubiegłym stuleciu złoża te dostarczały surowce dla przedsiębiorstw hutniczych (odlewni żelaza) w Wiszniewie i Nalibokach. Przed kilkudziesięciu laty przedsiębiorstwa te zlikwidowano a wydobywania rudy zaprzestano. Obecnie Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła uwagę na te zapomniane bogactwa kopalniane Nowogródczyzny. **Pobrane z polecenia** Izby próbki rudy przesłane były do analizy, która wykazała, że jest to ruda darniowa wysokiej jakości, bo zawierająca ponad 40 % żelaza. Związek Hut Żelaznych stwierdził, że ruda z puszczy Nalibockiej może mieć zastosowanie przy produkowaniu surówki odlewniczej. Dalsze badania co do zasobności złóż są w toku.

PRZED WAŻNĄ DECYZJĄ

Pieniądze dla Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych czy dla Instruktorów gminnych

Zamieszczamy za „Kurjerem Wileńskim" poniższe uwagi p. W. Skindera, dotyczące aktualnej sprawy.

Red.

Wiem, że w niedalekiej przyszłości Rada Powiatowa pow. wileńsko-trockiego ma rozstrzygnąć kwestię przeznaczenia pewnej kwoty pieniężnej na popieranie rolnictwa. Kto ją otrzyma? Okręgowe Towarzystwo Org. i Kółek Roln. czy też przeznaczona ona zostanie na utrzymanie agronomów — instruktorów gminnych, kierowanych przez agronoma powiatowego? Wydaje się, że nie może tu być dwóch zdań. Przekazać tę gotówkę należy na instruktorów gminnych! Dobrze by było, gdyby nasi rolnicy, mający doświadczenie i przygotowanie teoretyczne, wypowiedzieli się na ten temat na łamach pism codziennych, gdyż poruszona sprawa jest ważna i w swoim dalszym biegu może mieć duże znaczenie.

Agronom gminny, pracujący pod zwierzchnictwem agronoma powiatowego, może dać bardzo duże korzyści. Agronom gminny będzie stale na oczach wójta, samorządu gminnego i całego społeczeństwa, które nie pozwoli mu nie pracować, będzie domagać się stale konkretnych wyników tej pracy. Instruktor O. T. K. R. przebywający część swego czasu w centrali w Wilnie, ileż on czasu poświęci gminie, ile godzin rocznie gospodarzom udzieli? Niech spróbuje z ołówkiem w ręku wyliczyć ten czas. Instruktor gminny, przebywający na wsi, będzie wykorzystany przez miejscową ludność nie tylko we dnie, ale często i w nocy.

17-ty rok mieszkam stale w gminie turgielskiej i w żaden sposób nie mogę zachwycać się wynikami pracy O. T. i K. R. Będę bardzo rad, jeżeli dowiem się co konkretnie zrobiono dla gminy? Wiem naprzykład dobrze, że inspektor Izby Rolniczej p. Smolenkow zorganizował kilka gospodarstw rolnych, uszczęśliwił ludzi, zrobił ich zamożniejszymi. Ale co ogół gminy ma z tego?

Główną, moim zdaniem, obecną potrzebą wsi wileńskiej jest przyjście z pomocą skomasowanym gospodarstwom. Zaczynają oni nowe życie. Trzeba im ułożyć płodozmiany. Dobry płodozmian, porządek na polu — to pełna stodoła i spichlerz, dobrze wyglądający inwentarz i t. d. W tym kierunku na terenie gminy turgielskiej co zrobiło O. T. O. i K. R.?

Dotychczas u nas pokutuje trójpolówka, wprowadzona jeszcze przez zakonników za czasów Bolesława Chrobrego, kiedy to była stosowana gospodarka wyrębowa. Dziś gospodarz koło chaty sadzi ziemniaki, a na krańcu swej kolonii sieje grykę.

Instruktor przebywający w gminie wczuje się i wniknie w potrzeby drobnego rolnictwa i przyjdzie mu z pomocą.

Gminny instruktor rolny powinien stanąć do pracy na wsi obok wójta, księdza, nauczyciela, lekarza. Jemu przypadnie, w udziale podnieść dobrobyt wsi.

Witold Skinder
Czł. Rady Pow.

Organizacja rolnictwa w dziedzinie handlu włóknem

W T-wie Lniarskim w Wilnie odbyło się 23 bm. zebranie organizac. zrzeszenia rolniczego instytucyj, trudniących się handlem włóknem lnianym i konopnym. Na zebranie to delegowały przedstawicieli spółdzielnie rolniczo-handlowe oraz bazary przemysłu ludowego z terenu województw: lubelskiego, białostockiego, poleskiego, wołyńskiego, nowogródzkiego i wileńskiego.

Jest to pierwsza w Polsce, zakrojona na szerszą skalę, próba organizacji rolnictwa na odcinku handlu włóknem.

Co słychać w naszym kraju?

Pioruny w pow. słonimskim wznieciły szereg pożarów

Niedawno przeszła nad terenem powiatu słonimskiego burza, w czasie której od uderzenia pioruna spaliły się stajnia oraz szopa pod jednym dachem Łukaszyka Grzegorza, m-ca wsi Przyborowa, gm. byteńskiej. W stajni została zabita krowa. Od płonących budynków zapaliły się sąsiednie zabudowania Łukaszyka Teodora, wskutek czego spłonęła ponadto stodoła i stajnia.

W tymże dniu w czasie burzy spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami siana Daniluka Mikołaja, zam. na kol. Rachowicze, gm. czemerskiej.

Stypendysta gminy kurzenieckiej

Stypendium gminy kurzenieckiej zostało przyznane Eustachemu Zgrundo, synowi drobnego rolnika ze wsi Ściebieraki. Ukończył on ostatnio 7 klas szkoły powszechnej w Kurzeńcu. Zgrundo największe zamiłowanie okazuje do rysunków. Z początkiem roku wyjedzie on na naukę do Wilna, gdzie będzie uczęszczał do szkoły technicznej. O ile nie zawiedzie nadziei i okaże rzetelność w pracy, gmina zamierza skierować go w przyszłości na politechnikę. Stypendium wynosi obecnie 600 złotych rocznie.

Jeszcze jedna spółdzielnia mleczarska

We wsi Kaczanowicze, gm. łańskiej w pow. nieświeskim wspólnym wysiłkiem miejsc. rolników przy wydatnym poparciu Wydziału Powiatowego uruchomiona została nowa spółdzielnia mleczarska. Spółdzielnia zasięgiem swym obejmuje 15 gromad.

Urodzaj na ogórki i wiśnie w pow. baranowickim

Sezon na ogórki i wśnie jest już prawie w pełni. Rynek w Baranowiczach formalnie jest zawalony tymi owocami. Starzy ludzie mówią, że oddawno już nie pamiętają, tak sprzyjającego roku dla urodzaju wiśni i ogórków. Pomimo obfitości tych produktów ceny trzymają się dosyć wysokie: kilo wiśni kosztuje 40 gr, a kopa ogórków od 50 do 70 gr.

Mleko dla dzieci pogorzelców

W związku z klęską pożaru, który nawiedził i zniszczył prawie w 50% przygraniczne miasto Kleck w pow. nieświeskim, ZPOK w Nieświeżu uruchomił dla dzieci w wieku przedszkolnym i uczącej się młodzieży w Klecku bezpłatną stację mleczną. Posiłki wydawane są dwa razy dziennie w lokalu szkoły powszechnej, która jest całkowicie zajęta przez okres wakacyjny na schronisko dla pogorzelców.

Doskonały rozwój spółdzielni

— SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W DAUGIELISZKACH rozwija się w nienotowanym dotychczas tempie. Obecnie codziennie okoliczni gospodarze dostarczają do spółdz. około 10,000 litrów mleka. Istnieje projekt urządzenia napędu motorowego, gdyż siły rąk robotników nie są wystarczające. (Ter)

Dziki w pow. słonimskim wyrządzają szkody

Jak się dowiadujemy — dziki znacznie niszczą w rb. płody rolne na terenie gm. czemerskiej, pow. słonimskiego, zwłaszcza na obszarach, przylegających do okolicznych lasów tak państwowych, jak i prywatnych.

Gminny urząd rozjemczy zanotował zgłoszenia 45 spraw o wynagrodzenie szkód, których wysokość sięga już 2000 zł.

W związku z powyższym, miejscowy samorząd zwrócił się do Starostwa o wyjednanie zezwolenia p. wojewody na urządzenie obławy.

Nowe ulgi dla rolników

w spłacie zadłużeń wobec Skarbu Państwa

Pan Minister skarbu wydał na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 maja 1935 r. zarządzenie o ulgach w spłacie należności prywatno-prawnych skarbu państwa, mających charakter długów rolniczych, a znajdujących się w jego kompetencji.

W myśl tego zarządzenia ulegają umorzeniu zaległe od dnia 1 czerwca 1935 r. odsetki oraz wszelkie należności uboczne od należności z tytułu

POMOCY ROLNEJ DLA WŁAŚCICIELI GOSPODARSTW WIEJSKICH UDZIELONEJ PRZEZ B. PAŃSTWA ZABORCZE

i władze okupacyjne w formie zaliczek na świadczenia wojenne, pożyczek, sprzedaży inwentarzy, narzędzi rolniczych itp. oraz z tytułu pożyczek i zapomóg udzielonych przez państwo polskie na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych i klęsk żywiołowych.

Ulegają dalej umorzeniu należności od właścicieli gospodarstw wiejskich z tytułu udzielonej przez b. państwa zaborcze i b. władze okupacyjne pomocy rolnej o ile niespłacona część długu kapitałowego, obliczona na dzień 1 czerwca 1935 r. nie przekracza w jej ulgowym przerachowaniu kwoty zł. 5.000.

Umarza się również należności z tytułu pożyczek i zapomóg udzielonych przez państwo polskie

NA ODBUDOWĘ BUDYNKÓW

zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych i klęsk żywiołowych o ile pierwotna wysokość pożyczki lub zapomogi nie przekracza 1000 złotych.

SPŁATA NALEŻNOŚCI

prywatno-prawnych skarbu państwa przejętych po b. państwach zaborczych na podstawie traktatów pokoju oraz z tytułu pożyczek i zapomóg udzielonych przez państwo polskie na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych i klęsk żywiołowych, może nastąpić w ratach półrocznych płatnych w dniu 1 kwietnia i 1 października każdego roku przy oprocentowaniu na 3 proc. z góry.

Spłaty mogą być rozłożone na okres do lat 14, przy czym półroczna rata nie może być mniejsza niż 25 zł.

Płatność pierwszej raty przypada w półroczu kalendarzowym następującym po ustaleniu należności z tym, że może być ona odroczona do 1 października 1938 r.

Od dnia 31 grudnia 1939 r. wymienione wyżej należności spłacać będzie można w całości, lub części tak że przedterminowo, z tym że każda zapłata gotowizną umarzać będzie 120 proc. zapłaconej sumy.

Jeżeli dług jest rozłożony na raty na podstawie przepisów omawianego zarządzenia, zapłata może być dokonana tylko wtedy, jeżeli suma wpłacona wynosi nie mniej niż półroczna kwota. Zapłata taka może być zarachowana jedynie na całość długu, skutkiem czego nieuiszczone raty ulegają równomiernemu zmniejszeniu.

P. min. skarbu jest ponadto upoważniony na podstawie uchwały Rady Ministrów do obniżenia w indywidualnych wypadkach miary przerachowania wierzytelności skarbu państwa przejętych po b. państwach zaborczych na podstawie traktatów pokoju, mających charaker długów rolniczych a znajdujących się w jego kompetencji w granicach do 5 proc. sumy oraz do umorzenia zaległych odsetek od tych wierzytelności.



ŻNIWA W CAŁEJ PEŁNI.

SPRAWY ROLNICZE

Zasady użytkowania konia roboczego

Pracując koniem trzeba stale pamiętać, że ma się do czynienia ze stworzeniem żyjącym, nie zaś z martwą maszyną, ze stworzeniem, które ofiarnie pracuje dla swego gospodarza oraz bardziej od innych zwierząt domowych jest nerwowe i już chociażby z tego powodu zasługuje na całkowitą dbałość ze strony swego właściciela.

Naderwać zdrowie konia przez stawianie mu nadmiernych wymagań w pracy i w ten sposób pozbawić go zdolności użytkowej jest bardzo łatwo, lecz na jego miejsce nabyć lub wyhodować innego w obecnych ciężkich warunkach gospodarczych jest bardzo trudno.

Należy pamiętać, że dorosły, odpowiednio karmiony koń, pracy się nie boi, przeciwnie — codzienna praca, ściśle dostosowana do norm codziennie otrzymywanej przez konia paszy, jest mu koniecznie potrzebna dla zdrowia.

Stajnia dla konia jest potrzebna na noc i w dzień wyłącznie na czas karmienia, zawiei, ostrego mrozu, śnieżycy, ulewy lub choroby konia. Koń w stajni nie powinien być uwiązany, lecz powinien swobodnie poruszać się w klatce.

Koń nadmiernie karmiony, a pozbawiony codziennej pracy i ruchu, marnieje i traci zdolność użytkową, tak samo, jak koń pracujący, lecz karmiony niedostatecznie i niesystematycznie. Nie wolno zapominać zasady, że „koń pracuje paszą z dnia poprzedniego" i wobec tego w żadnym wypadku nie może mieć miejsca zwyczaj przyjęty u miejskich furmanów, że: przez szereg dni, kiedy furman nie jest wynajęty przez pasażera, koniowi oprócz najgorszego gatunku siana, sieczki ze słomy i wody prawie że nic nie daje, natomiast w dniu, kiedy trafia się zarobek, mając na widoku przejazd kilkudziesięciokilometrowy, przed zaprzęgiem konia zasypuje mu dawkę owsa, pakuje do wózka worek z 10—12 kg owsa i skarmia go (co prawda z sieczką) w jednym dniu w dwóch lub najwyżej trzech dawkach w czasie popasów po drodze. Następnego dnia, o ile koń dalej nie pracuje, ma znów zmniejszoną rację pokarmu w postaci siana i słomy, natomiast ani kilograma paszy treściwej. Nic też dziwnego, że po roku koń nadaje się tylko do sprzedania rakarzowi, o ile przed tym nie padnie.

W stosunku do wielkości swego ciała koń ma bardzo mały żołądek, natomiast bardzo długie drogi pokarmowe (trawienia), które przeszło o 10 razy przewyższają długość jego ciała. Poza tym przejście przełyku w żołądek jest bardzo silnie zamknięte okrężnymi mięśniami, co prawie uniemożliwia wsteczny wypływ masy pokarmowej z żołądka (wymioty). Tym się tłumaczy częste wypadki rozrywania się ścianek żołądka przy zaburzeniach, spowodowanych przekarmieniem konia.

Jeżeli więc chcemy, żeby koń nie zachorował, nie padł oraz ażeby przyjęta przez konia pasza była jak najwięcej przez niego wykorzystana i przyniosła pożytek, należy go tak karmić, ażeby odrazu nadmiernie nie przeładowywać żołądka; dzienną rację paszy należy dzielić na jak największą ilość dawek (co najmniej 3 dawki).

Trawienie trwa u konia stosunkowo długo (od 2 do 3 godzin pasza znajduje się w żołądku pod działaniem soku trawiennego), nieprzetrawione części paszy wychodzą z gnojem na zewnątrz. Ażeby koń dobrze mógł przetrawić, a więc wykorzystać przyjętą paszę, musi po przyjęciu karmy pozostawać w stanie spokojnym co najmniej 2 godziny. Owies, którego koń trudniej przetrawia niż siano, musi być zjedzony przez niego conajmniej na półtorej godziny przed rozpoczęciem pracy. Z tego też powodu powstało przysłowie, że „ranny obrok—w gnoju konia, wieczorowy—w ciele konia", czyli dla najlepszego wykorzystania przyjętej przez konia paszy dawki jej muszą być tak ułożone, ażeby wieczorowa i — jak się zdarza — czwarta nocna były większe, niż ranna i obiadowa. Poić należy przed zadawaniem ziarna. Po skończonej pracy zgrzanego konia poić po upływie dwóch godzin i po pojeniu dać owsa. Wyjątkowo jeżeli koń zgrzany wcale nie był, po bardzo lekkiej, powolnej pracy, można go poić po upływie godziny; wówczas poić go okiełznanym, lub jeżeli z wiadra, to narzucić na powierzchnię wody trochę siana, ażeby przeszkodzić koniowi pić bardzo chciwie dużymi łykami. Wogóle lepiej unikać pojenia wcześniej, niż w dwie godziny po powrocie z pracy. Również nie można odrazu zabłoconego po robocie konia obmywać zimną wodą (powstać może zaziębienie, reumatyzm). W trakcie roboty można konia poić, lecz pod tym warunkiem, ażeby niezwłocznie po pojeniu koń miał przez 7—10 minut ruch w kłusie i ogrzał się.

Nieprzestrzeganie należytego czasu przy pojeniu konia po robocie powoduje ochwat. Bezpośrednio po robocie można dawać tylko siano (nie zaś koniczynę). Jeżeli karmić konia tylko samym sianem i pracować nim ciężko, to koń nie będzie miał siły i stopniowo zmarnieje. Owies daje koniowi siłę, lecz jeżeli zaczniemy karmić konia samym owsem, to przestanie go trawić i zacznie wyrzucać z gnojem. Ażeby koń dobrze przeżuwał owies oraz aby żołądek wytwarzał dostateczną ilość żołądkowych soków trawieniowych, należy do owsa zawsze dodawać sieczki ze słomy żytniej, równającej się około 1/3 wagi owsa. Sieczka powinna być pocięta krótko (pół zapałki).

Dla polepszenia trawienia, podrażnienia ścianek żołądka i kiszek i pobudzenia wydzielania soków trawieniowych, dobrze jest dawać koniom lizać zwyczajną sól kuchenną w kawałkach; należy je stale mieć w żłobach, z których konie wyjadają owies.

Do pracy w zaprzęgu w pojedynkę można brać konia dopiero wówczas, kiedy ma ukończone 3 lata. Celem stopniowego przyzwyczajania do przyszłej pracy w zaprzęgu, można konia, który ukończył 2 lata i 8 miesięcy zacząć zaprzęgać, o ile nie należy do ras szlachetnych i jest dostatecznie rozwinięty. Zaprzęgać należy nie w pojedynkę, lecz w parze ze starym koniem i to przy bardzo lekkiej pracy w nienaładowanym wozie, po lekkiej drodze (najlepiej to rozpoczynać w saniach w okresie dobrej sanny).

(Dalszy ciąg na str. 5)

Z wystawy koni w Lublinie

Na Ogólnokrajowej Wystawie Koni w Lublinie — która się odbyła w okresie 28.VI—4.VII — wystawiona była stawka 24 koni z okręgu Wileńskiej Izby Rolniczej. Cała ta stawka została zakupiona do wojska ,za ogólną sumę (łącznie z nagrodami pieniężnymi) około 30.000 zł.

Osiągnięte za pojedyńcze okazy ceny wahały się w granicach od 827 zł. (mierzynek z pow. dziśnieńskiego) do 1550 zł. (koń artyleryjski z pow. oszmiańskiego). Oprócz tego 7 koni uzyskało nagrody honorowe, a mianowicie: 2 medale srebrne i 5 medali brązowych.



Na ogół cała stawka wystawionych z naszego terenu koni cieszyła się na wystawie w Lublinie dużym uznaniem miarodajnych znawców. Zaznaczyć należy, że na 24 konie, 16 było wyhodowanych i stanowiło własność drobnych rolników.

Na zdjęciu wystawcy z naszych ziem.

Stragan a spółdzielczość

Rola spółdzielczości na wsi jest ogromna. Spółdzielczość spożywcza, a przede wszystkim kredytowa oraz wytwórcza ułatwia ludności wiejskiej bytowanie i pracę zawodową, podnosi dobrobyt i kulturę, organizuje życie społeczne. Spółdzielczość gdy nie wykracza poza czynności, do których jest powołana i prowadzona jest przez dzielnych ludzi, to rzecz oczywista doprowadza nas do wyników Liskowa.

Pod słowem „spółdzielczość" rozumiemy zbyt wiele, by można było dyskutować, odmieniając tę nazwę we wszystkich przypadkach.

Spółdzielczość kredytowa i rolnicza w przedwojennej Wielkopolsce spełniły rolę historyczną. Spółdzielczość była tam w pełnym tego słowa znaczeniu mostem, przez który w tym czasie, gdy pruski but wystukiwał, zdawało się, ostatnie nasze godziny, przewaliły Maćki i Wojtki do miasteczek i miast, by pracować w rzemiośle i handlu.

Spółdzielczość w Wielkopolsce była nie celem, lecz środkiem.

W wyniku działalności spółdzielni rozwinęły się tam jak nigdzie polski handel, rzemiosło, miasta, własny stan trzeci (mieszczaństwo).

Jaką rolę nasza spółdzielczość kredytowa, rolnicza i spożywcza (w Polsce Odrodzonej) odegrała w dziedzinie pobudzenia ludzi wsi do czynnego udziału w życiu gospodarczym?

Historia naszej powojennej spółdzielczości jest świeża, na naszych oczach odbywały się jej wzloty i upadki. Nie siląc się na dyskusję nad całym zagadnieniem spółdzielczości i jedynie ograniczając dyskusję do sprawy ludzi, prawdopodobnie nie omylimy się, że najważniejszą bolączką spółdzielczości ,szczególnie rolniczej, była sprawa braku ludzi. Ileż najszczytniejszych porywów spółdziałania na wsi załamało się z braku ludzi.

Najstarsza w Polsce spółdzielczość spożywcza rozrosła się w potężną organizację, posiadającą gęstą sieć sklepów detalicznych, własne centrale rejonowe i ogólnopolską w Warszawie, własne przetwórnie i fabryki, zaopatrujące sklepy detaliczne w firmowe towary. Instytucja działa sprawnie. Dostarcza swoim klijentom dobry towar, po uczciwej cenie. Główny zakres pracy — dostawa konsumentowi towarów spożywczych oraz innych, t. zw. pierwszej potrzeby.

Sklepy spółdzielcze są czyste i posiadają przeważnie miły dla oka wygląd, personel naogół dobrze i racjonalnie płatny, zainteresowany w powiększeniu obrotów, funkcje sprzedawcze spełnia dobrze.

Spółdzielczość spożywcza, mimo że uczciwie dostarcza towary i pełni szczytną społeczną pracę jest jednostronna i chociaż sprzedaje takie lub inne towary, tym nie mniej nie uczy handlować, szukać towaru i kalkulować, spółdzielczy sklep jest tylko punktem rozdzielczym standaryzowanego towaru.

Inne odległe od małego miasteczka lub wsi ośrodki myślą o zaopatrzeniu się w towary, a nawet o jego wytwarzaniu, natomiast sklep bez mała można porównać ze sklepem monopolowym lub urzędowym biurem sprzedaży znaczków pocztowych bądź innych standaryzowanych artykułów o ustalonej zgóry cenie.

Spółdzielczość łatwo biurokratyzuje się, przekształca się jakby w urząd. Stąd dobry pracownik handlowy rzadko bywa poprawnym spółdzielcą i odwrotnie. A za tym nie przecząc, a nawet podkreślając doniosłą rolę spółdzielczości spożywczej dla naszej wsi, nie mógłbym stanąć na stanowisku *wyłączności spółdzielczości* przede wszystkim z punktu widzenia budzenia u ludności rolniczej instynktu zaradności, przedsiębiorczości a nawet współzawodnictwa, odwagi, kalkulacji i innych cech charakteru, których nam naogół brak, a które kształci handel indywidualny na własnym warsztacie pracy bez względu na wielkość tego warsztatu. A zatym stragan winien zająć miejsce obok spółdzielczości.

Przeciwstawne stanowisko spółdzielczości w stosunku do straganu byłoby w następstwach wodą na młyn dobrze nam znany, przynosząc olbrzymią szkodę dla unarodowienia handlu tym bardziej, iż uważamy stragan za lepszą szkołę życia, niż praca przy ladzie spółdzielni spożywczej.

Spółdzielczość jest u nas otoczona chwałą pracy społecznej. Nie ulega wątpliwości, że nad zainteresowaniem spółdzielczością przeważa dążenie do unarodowienia handlu. Dla większości spółdzielców jest to właśnie celem, a forma spółdzielni — środkiem.

Rzekomo stragan ma konkurować ze spółdzielczością, konkurować na

Zasady użytkowania konia roboczego

(Początek na stronie 4-ej)

Dla dorosłego roboczego konia przy średniej pracy w gospodarstwie żywienie musi być następujące: codziennie, podkreślam „codziennie" systematycznie, nie rzadziej niż w trzech dawkach owsa 5 kg, do tego sieczki ze słomy żytniej półtora do dwóch kg i siana 6 kg. Jeżeli praca znacznie się zmniejszyła — zmniejsza się racja owsa, praca zwiększyła się — powiększa się racja owsa, lecz w wypadku, jeśli wzmocniona praca wymaga owsa więcej niż 5 kg, to na każde pół kilo owsa, dodanego ponad 5 kg, dodaje się i do racji siana 1 kg.

Codziennie z rana przed wyjazdem do pracy i wieczorem po jej ukończeniu, koń ma być dokładnie czyszczony szczotką, kopyta wraz z podeszwą dokładnie wymyte czystą zimną wodą. Zazwyczaj co 6 tygodni, w każdym razie nie rzadziej, niż co 2 miesiące, koń ma być doprowadzany do dobrego kowala, celem odświeżenia kucia przez zamianę starych podków na nowe i naprawienia kopyt niepodkutych. Kiedy nie ma śniegu i ślizgawicy, koń musi być podkuty na podkowy, mające tępe i niezbyt duże hacele po jednym na każdym końcu ramion podkowy. W zimie w okresie ślizgawicy, zamiast tępych haceli robi się ostre i tylko w razie konieczności, o ile teren i rodzaj pracy tego wymagają, dodaje się z przodu podkowy trzeci hacel. Zasadniczo trzeba się starać, w miarę możności, unikać używania trzeciego hacela. Na wiosnę i w lecie używanie trzeciego hacela w każdym bądź razie, nie może mieć miejsca.

Jadąc wozem nienaładowanym, gdy chodzi o pośpiech, stosować chód zmienny (stęp i kłus). Przestrzeni dłuższej niż 6 km nie pokrywać z szybkością większą niż 10 km na godzinę. Na czas kłusa obowiązkowo należy zjeżdżać z twardej jezdni na miękką boczniecę lub polną drogę. Ażeby zmiennym chodem pokryć przestrzeń z szybkością 8 km na godzinę, trzeba posuwać się jeden kilometr stępem, następny kilometr kłusem itd. na zmianę. Ażeby zaś poruszać się z szybkością 9 km na godzinę należy robić 1/2 km stępem i 1 km kłusem. Przy posuwaniu się z szybkością 10 km na godz.: 1/2 km stępem i 2 km kłusem i t. d.

J. Steckiewicz
Inspektor Chowu Koni

Komunikaty w sprawach pszczelarskich

a) Ponieważ Wojewódzka Sekcja Pszczelarska w Wilnie (ul. Jagiellońska 3) organizuje skup miodu już w bieżącym sezonie i będzie przyjmować miód w ciągu całego roku, dlatego też nie należy zbytnio śpieszyć się ze sprzedażą miodu zaraz po miodobraniu, gdyż nagromadzenie się w tym czasie na rynku wielkich ilości miodu, powoduje tym samym obniżkę ceny już w okresie jej kształtowania się.

b) Przyjmowany będzie jedynie miód dojrzały, t. j. **gęsty**, po odciągnięciu go z plastrów, a zupełnie twardy, po skrystalizowaniu. Im miód gęstszy, twardszy, tym wyższą za niego cenę osiąga dostawca. Miód ma być odebrany tylko przy pomocy miodarki (wirówki), a więc czysty i nie może zawierać jakichkolwiek domieszek.

c) Lecz nie tylko jakość miodu, ale i rodzaj naczyń ma wpływ na cenę. Im naczynie jest mniejsze, i wygląd ma ładniejszy, tym miód łatwiej można sprzedać i cenę osiągnąć wyższą. To też został przyjęty jednolity typ naczyń w postaci beczek drewnianych z drzewa osikowego o pojemności 100 i 50 kg. — do sprzedaży hurtowej, oraz 5-cio kg. puszek z blachy specjalnie **pobielonej**, t. j. dwustronnie wemikowanych — do sprzedaży detalicznej.

d) Zgłaszając dostawę miodu należy równocześnie przesłać, względnie dostarczyć **próbki** oferowanego miodu, podając zarazem ilość jego, według poszczególnej próbki z uwzględnieniem rodzaju opakowania.

e) W Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej w Wilnie, ul. Jagiellońska 3, poza wężą i wszystkimi artykułami pszczelarskimi, można również nabyć w cenie 20 gr. broszurkę p. t. „Jakim być winien miód", w której są podane szczegółowe wskazówki, dotyczące produkcji miodu, oraz przygotowania go do sprzedaży. **Wskazówki zawarte w tej broszurce obowiązują każdego z naszych dostawców miodu.**

Również można nabyć beczki na miód typu standartowego o pojemności 100 i 50 kg. w cenie 9 zł. — i 7,50 zł. — **loco nasz skład, Wilno.**

2. Wojewódzka Sekcja Pszczelarska w Wilnie przyjmuje próbki czerwiu podejrzanego o choroby — do zbadania przez Państwową Pracownię Rozpoznawczą Chorób Pszczelich. Do zbadania należy dostarczyć kawałek plastru 15×15 cm., w którym czerw jest zawarty, pod adresem Wilno, ul. Jagiellońska 3 m. 4. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy za 25 groszy.

Badanie chorób pszczelich jest bezpłatne.

Wycieczka pszczelnicza

Na Zebraniu pszczelarzy powiatu wileńsko-trockiego w dniu 18 lipca b. r. uchwalono urządzić wycieczkę pszczelarską do pasieki p. **Mianowskiego Witolda w folw. Trokienie, gm. Soleczniki.** Wycieczka ta odbędzie się w niedzielę 8 sierpnia — o ile dopisze pogoda. O ile w tym terminie nie będzie pogody, to wycieczka odbędzie się w następną niedzielę t. j. 15-go sierpnia b. r. Mając na uwadze podniesienie poziomu pszczelnictwa na terenie powiatu wileńsko-trockiego— Zebranie pszczelarzy Powiatowej Sekcji Pszczelarskiej zaprasza na tę wycieczkę nie tylko członków Sekcji Pszczelarskiej, ale i nieczłonków — z całego powiatu.

Dojazdy na miejsce wycieczki — na własny koszt — autobusem z Wilna — (furmankami, rowerami i t. p.).

Z Wilna autobusem dojedzie się do Rogożyszek.

Zbiórka w Trokieniach o godz. 10 rano.

Na wycieczce będą omawiane również sprawy zbytu miodu.

W sprawie zbytu owoców

Obecny stan rzeczy w handlu owocami jest u nas nienormalny. Brak zorganizowanego zbytu owoców nie daje posiadaczom sadów pełnych korzyści i zmniejsza często opłacalność sadów. Kosztowne pośrednictwo pochłania znaczną część dochodów, zmniejszając opłacalność tej produkcji. Wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z owocami przez pośredników, dużo owoców marnuje się nieprodukcyjnie. Z powodu dużych odległości naszych sadów od rynków zbytu, tylko owoc wyborowy, za który można uzyskać dobrą cenę opłaca się przesyłać na dalsze rynki. Natomiast owoc gorszego gatunku najkorzystniej byłoby przetwarzać w zorganizowanych na miejscu przetwórniach owocowych — na marmoladę, susz i soki owocowe. Wszystko to powinno pobudzić posiadaczy sadów do tego, aby akcję zbytu owoców wzięli w swoje ręce, przez organizowanie spółdzielni zbytu, przetwórni itp.

Owoce z naszych ziem północno-wschodnich są cenione, jako dobry produkt na wszelkiego rodzaju przetwory (Antonówka) — i dlatego rynki zbytu można znaleźć. Trzeba tylko zatroszczyć się o należyte przygotowanie owoców do handlu.

W roku bieżącym przewiduje się dosyć pomyślna konjunktura na owoce. Wileńska Izba Rolnicza posiada już szereg korzystnych ofert na dostawę owoców zarówno w kraju, jak i za granicą (Anglia, Niemcy). Zorganizowanym grupom posiadaczy sadów, spółdzielniom owocowym itp. — Wileńska Izba Rolnicza może udzielić w tej sprawie bliższych informacyj, jak również przeprowadzić pokazy sortowania owoców, pakowania itp.

Suszarnie i międlarnie lnu zwolnione od podatku przemysłowego

Na skutek starań samorządu rolniczego, Min. Skarbu zwolniło od państwowego podatku przemysłowego suszarnie i międlarnie lnu, utrzymywane przez gospodarstwa rolne, zarówno w formie świadectwa przemysłowego, jak i podatku od obrotu. Ulga powyższa przysługuje z urzędu bez składania indywidualnych podań już w roku bieżącym.

Zarządzenie powyższe jest niezmiernie ważne dla rolnictwa zwłaszcza woj. północno-wschodnich, gdzie dochody z uprawy i przeróbki lnu stanowią znaczną pozycję w budżecie drobnego i średniego gospodarza.

polu moralnym, odwracając uwagę społeczeństwa od spółdzielni, i na odcinku handlowym, zabierając część obrotu. Obawy moralne i materialne są zgoła nieuzasadnione. Łatwo obliczyć, jaki procent handlu znajduje się w rękach spółdzielni spożywców i co jest jeszcze na tym polu do zdobycia. Byłoby ze wszech miar szkodliwym, gdybyśmy stanęli na odmiennym stanowisku i hołdując idei spółdzielczej czy też innej... pozostawili stragan we władzy tych, którzy nim obecnie władają, a który kształci wszak nie tylko biednych Moszków, lecz jednocześnie wyłania i milionerów.

Pozostaje nam do omówienia jeszcze parę kwestyj, dotyczących stosunku straganu i spółdzielni.

Pierwsze — to podział pracy między spółdzielczością i straganem. Drugie — to współdziałanie.

Podział pracy między straganem a spółdzielczością wynika już z samego założenia ruchomego warsztatu wymiany. Stragan obsługuje klientelę danego rejonu w dniu targowym, a wędrując z dnia na dzień na nowe targi powiększa w ten sposób swój „rejon działania". Straganiarz jest specjalistą w swojej branży. Gdyby nawet targ i jarmarki zostały zniesione, to trudno sobie wyobrazić, by mogły w każdym punkcie powstać sklepy, reprezentujące wszystkie branże, lub też spółdzielnie tak wszechstronne, że wszystko, co teraz widzimy na kilkudziesięciu straganach możnaby tam nabyć. Stragan jest wyspecjalizowanym warsztatem pracy, zatym nie jest konkurentem spółdzielczości spożywczej, mimo że w szeregu wypadkach spotykamy na straganie te same towary, które są w sklepie spółdzielczym.

Niejednokrotnie słyszy się zdanie, że stragany są szerzycielami tandety, wybiorków, towarów wysortowanych, resztek i wogóle wszelkiej „taniny". Tak jest w istocie, lecz nie ma powodów do załamywania rąk, że na straganie sprzedają się wyroby ze szkła lub fajansu, posiadające jakieś mniej lub więcej widoczne skazy. Wyrobów tych szanujący się sklep nie weźmie, lecz czy z ogólno gospodarczego punktu widzenia byłoby słusznym niszczenie wszystkich gorszych towarów. Mam wrażenie, że nie leży to w interesie ani ogółu narodowego gospodarstwa, ani też fabrykanta, rolnika i wreszcie mniej wybrednego konsumenta.

Stragan cechuje specjalizacja, a zatym cały szereg towarów tylko drogą wędrownego warsztatu może trafić na wieś i sklepom stałym niekiedy poprostu nie opłaca się sprowadzanie tych towarów.

Handel wędrowny może być nie tylko sprzedającym, lecz i kupującym. Skup szkła, szmat, starego żelaza itd. prawdopodobnie nie zaszkodzi obrotom spółdzielni.

Moim zdaniem, między spółdzielczością i straganami nie tylko że nie powinno być nieprzyjaźni, lecz nawet powinna zapanować na szeregu odcinkach ścisła współpraca.

Szczególnie duże możliwości istnieją w dziedzinie zaopatrywania straganiarzy w towar, co wobec braku własnych hurtowni posiada zasadnicze znaczenie.

Idea spółdzielczości może być z powodzeniem wyzyskana przez liczne rzesze samych straganiarzy. Mogłyby to być spółdzielnie typu spółdzielni wytwórczych lub kredytowych i jednoczyłyby indywidualne warsztaty, w celu zaopatrywania się w towary, uzyskiwania kredytów itp.

Skoro uważamy za racjonalne szerzenie spółdzielczości wśród indywidualnych producentów rolnych, to zdaje się, nie ma się stając w przeszkodzie, by na drodze spółdzielczości łączyć tych, którzy podjęli pracę przy straganie.

Prawdopodobnie spółdzielnie straganiarzy bardziej zainteresują swych członków, niż niejedna spółdzielnia spożywców.

Pozostawienie przywileju łączenia się w spółdzielnie wyłącznie konsumentom nie wydaje się być ani sprawiedliwym, ani też celowym z punktu widzenia gospodarczego.

Stragan jakkolwiek może w szeregu wypadków zmniejszyć obroty tego lub innego sklepiku, nie osłabia jednak idei współdziałania, jeżeli ona jest i wzmoże tak potrzebne nam współzawodnictwo. Jeżeli tego nie ma, a panuje tylko bezduszna biurokracja, lub społeczne karjerowiczstwo, to stragan odświeża atmosferę, zaś konkurując ze spółdzielczością, przyczynić się może do usprawnienia niejednej spółdzielni z korzyścią dla członków spółdzielni, z korzyścią dla aktywności personelu.

Współzawodnictwo jest tak samo niezbędne do postępu jak i współdziałanie.

Janusz Jagmin.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

PALEC OBIERA

Często się zdarza, że komuś palec obiera. Kto to przeżywał, ten wie, co to znaczy — współczujemy mu bardzo!

Najpierw po jakimś skaleczeniu, lub choćby po ukłóciu, o którym się zapomniało zjawi się ból, ból dokuczliwy, wyraźnie w jednym miejscu, który wzrasta z godziny na godzinę. Miejsce to zczerwieni się i obrzęka. Po paru dniach ból staje się nieznośny. W nocy spać nie daje, w dzień— nie można sobie znaleźć miejsca.

Palec puchnie (brzęknie), przez skórę prześwieca biaława ropa. Jednocześnie zaczyna boleć w łokciu i w ramieniu.

CÓŻ TO JEST TO „OBIERANIE” PALCA?

Jest to zapalenie miękkich części ciała, które się znajdują pod skórą powstaje ono wskutek dostania się w to miejsce zarazków przez ukłócie lub choćby najdrobniejsze skaleczenie. Zapalenie to albo się umiejscowi i wtedy powstanie ropień palca, albo się rozejdzie wzdłuż naczyń limfatycznych czasem na całą rękę i może skończyć się ogólnym zakażeniem.

Takie obieranie palca nazywa się „zastrzał” i trzeba wiedzieć, że jest to rzecz poważna i tak samo ciężka choroba, jak złamanie. Jeszcze cięższa, bo złamanie zawsze trafia do lekarza. Kość się złoży i wypadek prawie zawsze kończy się dobrze. Natomiast taki zastrzał nie wywołuje obaw („to przecież tylko palec boli”!) i leczony po domowemu grozi kalectwem: utratą palca, przykurczem palca, przykurczem całej ręki — albo nawet grozi śmiercią.

Pamiętajcie więc, że każdy zastrzał jest ciężka choroba, nie mniej ciężka niż zwichnięcie lub złamanie i nie można go leczyć w domu.

KTO NAJCZĘŚCIEJ NA ZASTRZAŁ CHORUJE?

Najczęściej chorują ci, którzy pracują rękami i o czystość tych rąk nie dbają.

A więc częściej się zdarza u rolników, robotników — a rzadziej u ludzi pracujących umysłowo.

W wojsku najczęściej chorują na zastrzał szeregowcy, rzadziej podoficerowie, a najrzadziej oficerowie. A więc ci, co więcej dbają o czystość rąk chorują najrzadziej. Ale przecież nikt nie powie, że oni nie mają również okazji do skaleczenia. Kaleczą się i oni, ale, że często myją ręce i wraz z brudem zmywają zarazki, więc i zakażenia być nie może.

Nawoływanie do częstego mycia rąk nie jest więc wymysłem ludzi, którzy mają dużo czasu a radą tych, którzy wiedzą skąd powstają różne zakażenia i zapalenia, prowadzące często do nieszczęścia.

LECZENIE.

Gdy zastrzał się tworzy i zauważymy, że umiejscowiony ból w południe jest większy, niż był rano, a wieczorem większy niż w południe— trzeba **natychmiast zastosować gorącą kąpiel chorego palca,** a jeszcze lepiej całej chorej dłoni. Należy trzymać bolący palec w gorącej wodzie z dodatkiem mydła i w miarę jak woda stygnie dolewać wrzątku, aby jak tylko można wytrzymać parzyć ten palec przynajmniej przez godzinę.

To powtarzać 3 i 4 razy dziennie.

Gdy ból nie ustaje można kąpać rękę w gorącej wodzie nawet kilka godzin.

W przerwach między kąpielami, oraz na noc należy położyć na palec okład: zwilżyć chustkę wodą przegotowaną z dodatkiem wódki, przyłożyć na palec i położyć na to ceratkę lub papier woskowany i na to jeszcze kawałek flaneli, albo waty. Wszystko razem owinąć gałgankiem. **Chorą ręką nie wolno ruszać!** Najlepiej palec przybandażować do deseczki i rękę powiesić na temblak. Gdy noga boli trzeba położyć się do łóżka.

Jeżeli stosujemy te kąpiele i okłady przez 1 lub 2 dni i widzimy, że nic nie lepiej trzeba nie zwlekając dłużej udać się do lekarza, który musi palec przeciąć, aby ropa odpłynęła. Tylko co w takich razach dzieje się najczęściej? Chorzy lekarzowi nie wierzą,— uważają, że sama ropa na wierzch przebije, więc operacja jest zbyteczna. Wracają do domu, gdzie prawie wyjąc z bólu przykładają sobie jakieś liście, czy leki własnego pomysłu i z porady sąsiada — czekają i gdy zjawiają się do lekarza po raz drugi, często już jest za późno.

Dlaczegóż bowiem trzeba rozcinać ten palec? Dlatego, aby ropa z zarazkami wylała się nazewnątrz, a nie rozeszła się po naczyniach wzdłuż ręki i po całym organizmie. Takie rozcięcie nie jest bardzo bolesne, a jeżeli nawet — to trwa jedną chwilę. Blizna potem goi się szybko i nie szpeci, palec zostanie zdrowy. Gdy natomiast ropa sama przebija blizna najczęściej powoduje przykurcz palca, a więc kalectwo nie mówiąc o tym, że można palec stracić albo i życie.

KREW CZYSTA I KREW BRUDNA.

Ludzie zauważyli, że u niektórych rany goją się szybko, a u niektórych ślimaczą się i ropieją długo — i nazwali, że jedni mają krew „brudną”, a drudzy „czystą”. — Otóż ta „brudna krew” to jest mała odporność organizmu i kto u siebie to zaobserwował, a zaczyna mu palec narywać, niech jak najprędzej udaje się do lekarza, aby nie było za późno.

JAK NALEŻY UNIKAĆ ZASTRZAŁU?

1) Często myć ręce, zwłaszcza przed jedzeniem i na noc.

2) Każdą najmniejszą nawet rankę należy zaopatrzyć, choćby to było drobne ukłucie. Trzeba obmyć bodaj czystą wodą i posmarować jodyną albo wódką.

Jeżeli zranienie jest zawalane ziemią lub gnojem można spowodować wniknięcie zarazków strasznej śmiertelnej choroby tężca. Choroba ta rozwija się nawet wtedy, gdy ranka dobrze się zagoi.

Już podczas wojny było przyjęte, że nietylko dokładnie opatrywali najmniejszą ranę zawalaną ziemią, ale dawali zastrzyki przeciwtężcowe I rolnicy powinni wiedzieć o niebezpieczeństwie, kryjącym się w tego rodzaju zranieniach i zwracać się do lekarza nie tylko w celu zahamowania krwawienia, ale i z żądaniem zastrzyku przeciwtężcowego.

Dowiodą tym swego rozumu i kultury.

PROŚBA DZIECKA

Matko, dałaś mi życie i kochasz mię przecież.

Jestem malutki i słaby, nie umiem mówić, więc płaczę, gdy mi co dolega. I wtedy, gdy mi mokro, i wtedy, gdym za ciasno spowity i wtedy, gdy mi duszno lub gorąco...

Wiem, że Ci przeszkadzam w pracy, albo sen przerywam i przepraszam Cię za to bardzo.

ALE ZMIŁUJ SIĘ MATKO MOJA! NIE DAWAJ MI ODWARU Z MAKÓWEK, BO MNIE TYM TRUJESZ!

Śpię po tym, bo jestem odurzony, zatruty, bo już nie czuję ani nie wygody, ani bólu — ale nie jest to sen zdrowy.

I ja chcę się uczyć, jak dorosnę i być Twoją pociechą — a jak mi będziesz dawała ten odwar z makówek stanę się głuptasem i niezdolnym i nerwowym... Do szkoły będę chodził, a potem nie będę umiał nawet się podpisać, tak jak tyle innych dzieci...

Spróbój, Matko, sama się tego napić to przekonasz się, że ciężko Ci będzie pracować i głowa Cię będzie bolała i poczujesz ucisk w piersi, a cóż dopiero ja — taki mały?

Proszę Cię więc, Matko!

Zanim będziesz mię chciała uśpić w ten okrutny sposób — przewiń mię w czystą pieluszkę, rozluźnij szmaty, wynieś na dwór pod drzewo — zobaczysz, że zasnę bez tej okropnej trucizny!

PROSZĘ CIĘ I BŁAGAM W IMIĘ TEGO, KTÓRY. TAK, JAK JA, BYŁ PRZED WIEKAMI MALEŃKI.

Biegunki letnie

W okresie upałów, w lipcu i sierpniu często się zdarzają rozwolnienia u dzieci, zwłaszcza u niemowląt.

Te rozwolnienia powstają—wierzcie lekarzom! — **tylko z zarazków.** Te zarazki pochodzą od much, które prosto z gnojówek, gdzie sobie nabiorą ich pełne łapki siadają na mleku i jedzeniu, na smoczku i na podłodze, na którą zwykle smoczek upada.

Te biegunki są zawsze z braku dokładnej czystości, jaką się powinno dziecko otaczać, z braku higieny.

Biegunki mogą trwać zaledwie kilka dni, ale wycieńczą niemowlę całkowicie, a nawet mogą je zabić.

Przy biegunkach **pierwsze co należy zastosować, to głód** — odpoczynek dla kiszeczek maleństwa najmniej — w razie karmienia piersią matki — **przez 6 godzin, a w razie sztucznego pokarmu przez 8 a nawet 10 godzin!** Niech dziecko płacze, nic mu się nie stanie, a jeść dawać nie wolno! **Podczas tej głodówki** trzeba dać dziecku tylko **lekki napar z rumianku** mało osłodzony, lub wodę przegotowaną. Ale żadnych innych ziół, ani cukierków, ani obwarzanków, ani ciastek! Ciastka nie są lekkostrawne, tak jak się często mówi.

Na brzuszek stosować ciepłe okłady.

Po tej głodówce można dać pierś matki, ale **zmniejszyć porcje jedzenia,** niech ssie krócej niż zawsze. Jeżeli dziecko było karmione sztucznie, należy zwrócić się do jakiejś obcej kobiety, karmiącej swoje niemowlę, aby chociaż przez kilka dni karmiła również chore dziecko. Można również zamiast mleka dać kleik owsiany lub ryżowy z dodatkiem **soku z czarnych jagód.**

Dobrze jest również oddzielić **białko ze świeżego jaja,** rozbełtać w niewielkiej ilości wody i dawać **co godzinę** po kilka łyżeczek, ale za każdym razem, czyli co godzinę, trzeba na nowo to białko przygotować.

Jeżeli dziecko spada z wagi i biegunka się nie kończy należy niezwłocznie udać się do lekarza, bo choroba może doprowadzić do śmierci.

Przy biegunkach doskonale robi podawanie **przetartych, dojrzałych jabłek.**

Ale, żeby pomogło, a nie zaszkodziło, muszą być spełnione następujące warunki:

Jabłka muszą być **świeże** nie gotowane.

Jabłka muszą być zupełnie **dojrzałe.**

Jabłka muszą być zupełnie **czyste.**

Jabłko surowe nigdy nie zaszkodzi, ale brud na jabłku może bardzo zaszkodzić.

Trzeba więc je oparzyć wrzątkiem, potem obrać czystym nożem (najlepiej go wygotować w wodzie, aby zabić na nim wszelkie zarazki) i wygotowaną łyżką zeskrobać jabłko, dodać trochę cukru i tą papką nakarmić maleństwo. Można przygotować takiej papki nawet z $^{1}/_{4}$ kila jabłek.

Oczywiście ręce muszą być przedtym umyte wodą, mydłem i szczotką.

Dziś już wyrabiają drogie lekarstwo, które się składa z soku wyciśniętych jabłek.

Tego rodzaju leczenie należy zawsze stosować za poradą lekarza.

A jak dziecko zabezpieczyć przed biegunkami?

Latem, zwłaszcza w czasie upałów, nie odstawiać je nigdy od piersi, a poza tym rozumne gospodynie same nam odpowiedzą.

Tylko czyste utrzymanie dziecka. Chronienie je przed kurzem i muchami — zawieszanie lepów, a w oknach muślinowych siatek. Dbanie o jaknajczystsze przygotowanie pokarmu, mycie i wygotowywanie butelczek i smoczków, wyrzucanie precz sosek! Częste mycie rąk!

Gosposiu! Gdzie jest twoja miska do mycia rąk, mydło i szczotka?

O pożytkach z torfu

Na terenie naszych ziem mamy bardzo dużo obszarów torfowych. Torfy te są wielkim źródłem bogactwa narodowego, niestety dotychczas jeszcze zamało wykorzystanego. Są jednak już i w Polsce liczne okolice, gdzie tereny torfowe, — szczególniej łatwo dostępne t. zn. położone w miejscowościach nieco osuszonych, o większej głębokości warstwy torfu np. 2—3—4 metry, — są bardzo cenione. Właściciel posiadający takie tereny pobiera za samo zezwolenie wydobycia torfu z obszaru jednego pręta kwadratowego od 30—40 zł.

Niejednemu, kto nie miał do czynienia z torfem przyjdzie na myśl pytanie: — co z wydobytym torfem się robi, do czego służy? Otóż przede wszystkim do opału.

Przy eksploatacji torfowisk na szerszą skalę, torf wydobywa się mechanicznie, przy pomocy maszyn. W gospodarstwach wiejskich, na własne potrzeby, torf kopie się ręcznie, specjalnymj łopatami. Wydobyty w formie cegiełek torf składa się w pryzmy, ażeby woda ściekła, a następnie dla wysuszenia układa się po kilka — kilkanaście cegiełek, tworząc klatki przewiewne.

Zdobycie letnią porą większej ilości materiału opałowego pozwala rolnikowj spać spokojnie w ciepłej izbie zimową porą, bez potrzeby robienia wypraw do lasu po gałęzie, których czasem nie ma nawet gdzie zbierać.

Poza tym również wysuszony miał torfowy, który możemy zdobyć chociażby przez kilkakrotnie przeoranie odpowiedniego terenu torfowego, może służyć z korzyścią jako dobra ściółka dla inwentarza. Miał torfowy bowiem skutecznie i w dużej ilości pochłania wszelkiego rodzaju odchody zwierzęce oraz nie pozwala ulatniać się pożytecznym gazom w postaci amoniaku z tych odchodów.

Następnie suchy miał torfowy może służyć do zasypywania wszelkich odchodów ludzkich, a tym samym pozwala na pozbycie się tak nieraz wstrętnych odorów znamionujących pewne ubikacje, przesypywania kompostów, jako warstwa izolacyjna między ścianami i t. d.

Popiół po spaleniu torfu, którego zazwyczaj będzie więcej niż przy spaleniu odpowiedniej ilości drzewa, zawiera b. dużo składników mineralnych pokarmowych dla roślin. Popiół więc ten po **uprzednim odpowiednim przekompostowaniu w obrębie gospodarstwa** wywieziony na pole i rozsypany służy jako dobry nawóz. Również i sam miał torfowy użyty na ściółkę łącznie z odchodami zwierzęcymi będzie bardzo dobrym naturalnym nawozem na nasze gleby.

Niewątpliwie rok bieżący będzie w wielu okolicach niezasobny w pasze. Również słomy w większej ilości będzie brak. Dobry rolnik więc winien zatroszczyć się ażeby zdobyć póki jeszcze czas, większą ilość ściółki zastępczej. Taką ściółką w zupełności może być jak wspomniałem miał torfowy. Wydobycie jego i wysuszenie wobec tegorocznego suchego lata nie będzie przedstawiało trudności. Tak zaś wysuszony i odpowiednią porą zwieziony pod jakikolwiek dach miał torfowy, pozwoli nam na dużą oszczedność ściółki w postaci słomy, którą będziemy mogli użyć przede wszystkim do skarmiania. Użyty zaś torf jako opał wobec zwłaszcza większej drożyzny drzewa, coraz więcej znajduje uznania, że nawet niektóre fabryki i elektrownie przechodzą na opał torfem. S-kł.

„Dzień Konia" w Wilnie

„Dzień Konia" odbędzie się w Wilnie w dn. 27 lipca. Program obchodu przewiduje koncerty orkiestr wojskowych, konkursy konne, barwne karuzele konne w strojach historycznych, premiowanie najlepiej utrzymanych koni wierzchowych i pociągowych, a więc przede wszystkim premiowanie koni rolników w zaprzęgach 1 i 2 konnych.

Nagród pieniężnych jest około 1000 zł. Zawody odbędą się na rynku Kalwaryjskim w dn. 27 bm. o godz. 12-ej. Wstęp bezpłatny.

Plaga mszyc

Powiat nieświeski został nawiedzony klęską mszyc, które opanowały całe łany grochu i peluszki. Miljardy tych szkodników wysysają soki roślin, które żółkną i wysychają.

Rok obecny, dzięki niebywałej posusze, znacznie już obniżył plony zbóż, a mroźna zima na współkę z wiosenną suszą — zbiór koniczyn. Plaga mszyc nasuwa poważne obawy, jak rolnicy pow. nieświeskiego przetrwają ten fatalny rok, jak przeżywią inwentarze, jak opłacą podatki i świadczenia?!

Żyto z nowych zbiorów w sprzedaży

W sprzedaży rynkowej znalazło się już żyto ze zbiorów tegorocznych. Jest ono tańsze od żyta zeszłorocznego, a jest nim dlatego, że zawiera znaczny stopień wilgotności, który redukuje jego wydajność przemiałową. W Poznaniu notowano nowe żyto 20 zł. 50 gr. — 21 zł. za 100 kg.. W kołach rolniczych przeważa opinia, że cena ta nie ulegnie wydatniejszej redukcji i będzie wahała się w okolicach 20 zł. q. W razie gdyby na skutek nadmiernej podaży żyta ujawniła się tendencja spadku jego ceny poniżej tej granicy, to uruchomione zostaną kredyty dodatkowe w wysokości 10 milionów zł. i przeznaczone na tworzenie rezerw zbożowych.

Zakaz wywozu zboża przestaje obowiązywać z dniem 31 lipca. Należy przypuszczać, że data nie wniesie jednak zasadniczej zmiany do praktykowanych obecnie form eksportu i że wywóz zbóż — jeżeli urodzaje tegoroczne wogóle uczynią go możliwym —będzie w dalszym ciągu pozostawał pod ścisłą kontrolą rządu.

Z RYNKÓW

CENY ZIEMIOPŁODÓW

w zł za 100 kg w/g notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie w dn. 21 VII. 1937 r.

Żyto I st.	23,25—23,75
Żyto II st.	23,00—23,25
Pszenica I st.	28,00—28,50
Pszenica II st.	27,00—28,00
Jęczmień past.	22,00—22,50
Owies I st.	23,50—24,00
Owies II st.	22,50—23,50
Gryka	26.50—27.00
Łubin niebieski	15.25—15.75

CENY NABIAŁU I JAJ

w/g notowań Zw. Spółdz. Mlecz. i Jajcz. w Wilnie w dn. 21.VII. 1937 r. (w zł za 1 kg):

masło wyborowe w hurcie	2,80—2,90
masło wyborowe w detalu	3,20
masło stołowe w hurcie	2,70—2,80
masło stołowe w detalu	3,10
ser litewski w hurcie	1,50—2,00
ser litewski w detalu	1,80—2,40
jaja za kopę w hurcie	3,90—4,50
jaja za sztukę w detalu	7—8 gr

Tendencja dość mocna.

CENY RYB

w Wilnie w czasie od 10.VII do 16.VII w zł za 1 kg.

(w nawiasach ceny hurtowe, bez nawiasu ceny detaliczne).

Karp żywy — 2.40 (2.20); karp śnięty — 1,80 (1,60), szczupak żywy — 1,80—2.60 (1.60—2.40); szczupak śnięty 1,20—2.20 (1,00—2,00); węgorz 1,40—1,80 (1.20—1.60); okoń 0.40—1.60 (0,30—1,40); płoć 0,40 — 0,80 (0.30—0,60); sielawa 1.20—2.20 (2.00), lin żywy 1.60—2.00 (1.40—1,80), lin śnięty 1.20—1.40 (1.00—1,20).

Kalendarzyk tygodniowy

25 LIPCA — NIEDZIELA
(10 po Świątkach)
Jakóba Apostoła.
Wsch. sł. 3 m. 18. — Zach. g. 7m. 32

26 LIPCA — PONIEDZIAŁEK
Anny Matki N. M. P.
Wsch. sł. 3 m. 19 — Zach. g. 7 m. 31

27 LIPCA — WTOREK
Natalii M., Pantaleona M.

28 LIPCA — ŚRODA
Innocentego i Wiktora
Wsch. sł. 3 m. 23. — Zach. g. 7 m. 27

29 LIPCA — CZWARTEK
Marty P., Oława Kr. M.

30 LIPCA — PIĄTEK
+ Julitty i Donatylli M. M.
Wsch. sł. 3 m. 27. — Zach. g. 7 m. 25
Ostatnia kw. g. 7 m. 47 wiecz.

31 LIPCA — SOBOTA
Ignacego Lojoli W. Heleny Wd. M.
Wsch. sł. 3 m. 27. — Zach. g. 7 m. 23

Ożywienie zbytu maszyn rolniczych

W związku ze zwyżką cen ziemiopłodów i złagodzeniem tym samym kryzysu rolnego w Polsce, zaznaczyło się wzmożenie obrotów i to bardzo znaczne na rynku **maszyn rolniczych.** W stosunku do ubiegłego roku zwiększył ysię obroty na odcinku maszyn rolniczych o 50 procent.

Poprawa koniunkturalna, jaka tutaj nastąpiła, zaskoczyła do pewnego stopnia fabryki maszyn rolniczych, które tylko z trudem wykonały w pewnych wypadkach spóźnione zamówienia na maszyny rolnicze w sezonie wiosennnym.

Charakterystycznym jest, że idą przede wszystkim maszyny do uprawy roli o typie włościańskim, przeznaczonych dla drobnych gospodarstw rolniczych. Obszary dworskie do tej pory jeszcze nie wzięły większego udziału w akcji zaopatrywania się w nowe maszyny rolnicze typów, przeznaczonych dla średnich i większych gospodarstw.

Jeśli chodzi o sezon jesienny, to obecnie fabryki maszyn rolniczych również z trudem wywiązują się z zadań dostarczenia maszyn do omłotu zboża.

Jednakże, mimo wzmożenia produkcji, w tej chwili jeszcze nie osiągnięto produkcji maszyn rolniczych z roku 1930, a więc z okresu przedkryzysowego.

1

Na zł. gr.

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

2

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. gr.

złote słowami:

gr.

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

ul. Biskupa Bandurskiego 4

Poczta: Wilno I

Nr. rozrachunku: 14

Nr. wpłaty

Dzień wpłaty

Stempel okręgu

(podpis przyjmującego)

3

DOWÓD NADESŁANIA
PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO

Na zł. gr.

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa
„Głos Ziemi"
Wilno.

Nr. rozrachunku: 14

Nr. wpłaty

(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

Krzyż wyszedł cało z ognia

Katastrofalny pożar, który nawiedził kilkanaście dni temu m. Kleck, pow. nieświeskiego, niszcząc około pół tysiąca domów mieszkalnych i budynków gospodarczych — ominął zupełnie drewniany krzyż z wizerunkiem Chrystusa, który przez cały czas pożaru znajdował się w ogniu.

Niezwykłe to ocalenie krzyża w opinii szerokiego ogółu wierzących, wywołało ogromne wrażenie. Z terenu m. Nieświeża, odległego o 20 km od Klecka oraz z innych miejscowości powiatu nieświeskiego przybywają pielgrzymki wiernych do Klecka.

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Ważniejsze audycje radiowe
od dnia 25.VII do dnia 31.VII 1937 r.

NIEDZIELA, dnia 25.VII 1937 r.

Program ogólnopolski.

9,00 Transmisja z obozu harcerskiego w Sierakowie; 12,03 „Wśród jezior i rzek" — Poranek muzyczny";

Radio Wileńskie.

8,50—9,00 Informacje rolnicze dla Ziem Północno Wschodnich; 12,03—13,00 Wśród jezior i rzek — poranek muzyczny; 14,00—15,00 Eljtaś i Bjduś podróżują po świecie: Persja; 20,00—20,10 Audycja świetlicowa: Wilno i Litwa w roku 1812 — pg. 20,10—20,35 Ciotka Albinowa na wieczorynce.

PONIEDZIAŁEK, dnia 26.VII 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.25 Muzyka (płyty); 12,40 „Od warsztatu do warsztatu": „Polscy wikliniarze"; 16,00 Jak się oswaja dzikie zwierzęta — pog.

Radio Wileńskie.

12,15—12,25 Chwilka społeczna; 12,40—13,00 Od warsztatu do warsztatu. „Owoc w butelce" (w wytwórni konserw owocowych) w oprac. Wandy Boyé; 18,00—18,10 Z naszego kraju: „Koszykarstwo w powiecie wilejskim" — pog. Witolda Rodziewicza;

WTOREK dnia 27.VII 1937 roku.

Program ogólnopolski.

16,00 Zagadka geograficzna — dla dzieci starszych: 16,50 Straszny ból — felieton.

Radio Wileńskie.

12,15—12,25 Audycja dla wsi: „Nagłe wypadki i ratownictwo" — pog. 16,00—16,20 Zagadka geograficzna w opracowaniu Wandy Dobaczewskiej; 18,30—18,40 „Stłaśne, czyli literatura dla dzieci" felietaon.

ŚRODA, dnia 28.VII 1937 roku.

Program ogólnopolski.

12,15 Jak budować na wsi — pogadanka; racki; 16,45 „Wspomnienie ze Szczypiorny" 16,00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki; odczyt; 17,50 „Buduję własny dom" — urządzenie wnętrza" — pog. 20,00 „Za tą chatą co to Jana" — letnia bajka.

Radio Wileńskie.

13,15—13,45 Audycja życzeń dla dzieci; 19.40—19,50 Skrynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski.

CZWARTEK, dnia 29.VII 1937 r.

Program ogólnopolski.

16,15 Pieśni ludowe śląskie; 16,40 „Na obozie" — gawęda.

Radio Wileńskie.

12,15—12,25 Pogadanka rolnicza (z Warszawy); 18,10—18.20 Typy i oryginały wileńskie: „Wincenty z Ciechanowca hrabia Kiszka Zgierski" fel.

PIĄTEK, dnia 30.VII 1937 roku.

Program ogólnopolski.

16,15 S. Karg-Elert: Aforyzmy o kobiecie; 16.45 Nasi emigranci w drodze do Ameryki — reportaż; 17,50 Z wabikiem na rogacza— pogadanka.

Radio Wileńskie.

12.15—12,25 O przechowalniach na owoce — pog. inż. Kazimierza Powiłańskiego; 13,15—13,25 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala.

SOBOTA dnia 31.VII 1937 roku.

Program ogólnopolski.

17,10 Polskie pieśni i utwory fortepianowe; 17,50 „Darabami po Czeremoszu" — pogadanka.

Radio Wileńskie.

12,15—12,25 Psychologia radia — pog. 14,00—15,00 Koncert życzeń (płyty); 15,00—15.00 Na zielonej arenie: „Człowiek z knebem w ustach" — pog Jarosława Nieciecklego; 15,15—15,45 Audycja dla wszystkich: „Ku czci J. I. Kraszewskiego (w 125-tą rocznicę urodzin); 20,55—21,05 Przegląd prasy rolniczej — inż. Irena Niewodniczańska.

Program radiowy dla wsi

Od dnia 25.VII do 31VII 1937 roku.

W niedziele dnia 25.VII w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8,15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8,45 praktyczna i aktualna pogadanka rolnicza Fortunata Stąrzyńskiego p. t. „Ku końcow żniw".

W południowej części „Audycji dla wsi" o godz 15,00 „Pregląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15,15 p. Igo Nagel ze Lwowa wygłosi reportaż z Panstwowych Przetwórni Mięsnych w Chodorowie p t. „Od polskiego hodowcy do zagranicznego spożywcy".

O godz. 15,45 gospodarz z powiatu Ostów Maz. p. Stanisław Sienicki wygłosi pogadanke p. t. „ W trosce o nasz inwentarz", szczególnie aktualną w roku bieżącym ze względu na zapowiadające się w wielu gospodarstwach trudności przetrzymania do przyszłego roku koniecznej ilości inwentarza

W poniedziałek dnia 26.VII o godz. 12,15 aktualna pogadanka dla gospodyń wiejskich.

We wtorek dnia 27.VII o godz 12,15 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 20,55 „Wiadomości rolnicze".

W środę dnia 28.VII o godz. 12,15 inż Adam Bałabuszyński udzieli praktycznych wskazówek w zakresie budownictwa wiejskiego, na podstawie obowiązujących przepisów w pogadance p. t. „Jak budować na wsi".

W czwartek, dnia 29.VII o godz. 12,15 pogadanka p. t. „O wystawach przysposobienia rolniczego", w której inż. Ludwik Januczewski wskaże na znaczenie tego typu wystaw jako czynnika kształcącego i rozpowszechniającego idee przysposobienia rolniczego.

O godz. 20,55 „Wiadomości rolnicze".

W piątek dnia 30.VII o godz 12,15 — „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę, dni 31.VII o godz. 12,15 — p T. Daszewski wygłosi VI-tą z rzędu pogadankę z cyklu „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów". Będą to dalsze praktyczne wskazania z zakresu sadownictwa i obchodzeni się z owocem handlowym.

O godz. 20,15 transmitowany będze z Wilna „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu Ireny Niewodniczańskiej.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty ....

Adres odbiorcy czasopisma: ....

Nr. listy rozrachunkowej ....

wpisał ....

sprawdził ....

2

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Nr. listy rozrachunk. ....

3

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

Śmiertelny wynik zakazanej operacji

W dn. 16 bm. w mieszkaniu Heleny Potrymajło w Dziśnie zmarła nagle Maria Kraśko, lat 28, m-ka kol. Tkaczowo, gm. mikołajewskiej. Zachodzi podejrzenie, że śmierć nastąpiła wskutek spędzenia płodu przez Helenę Potrymajło, która już była karana więzieniem za dokonywanie nielegalnych operacyj.

CENY OGŁOSZEŃ. Za 1 mm.: w tekście (układ 4-ro szpaltowy) 1 zł., za tekstem (układ 8-mio szpaltowy) — 40 gr. Za drobne za wyraz 25 gr Ogłoszenie tabeleryczne, cyfrowe i specjalne, oraz za zastrzeżenia miejsca o 25 % drożej. Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się

Wydawca i Redaktor **Stanisław Odlanicki - Poczobutt.** **Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.**